

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. —kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pełny
lub za jego miejsce.

za 2—6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7—10 " " " 3 " "

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwojna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — oraz po za granicami guberni piotrkowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie. Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Częstochowie „Nowa księgarnia” — i prócz tego:

w Częstochowie W. Zieliński.	w Łasku W. Grass.
w Będzinie „ Janiszewski Stan.	w Łodzi „ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach „ Krzemieniecki Jul.	w Radomsku „ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie „ Dziwiątkowicz J.	w Rawie „ Szewłodziński.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Kareta 4-osobowa

do wynajęcia na kursa w czasie balów publicznych w salach p. Skibińskiego. Kareta stać będzie przed wejściem do sali balowej od godziny 9 wieczorem do końca balu. Przewozić będzie od godziny 9 do 12 za kurs rs. 1 kop. 50, — od 12 do końca balu za kurs rs. 1. Za kurs uważa się przejechanie z domu na bal lub odwrotnie. Kareta zapotrzebowana czeka na gości przed domem minut 10. (3—1)

W. Sapiński.

F. DĄBROWSKI

Rejent,

przy Sądzie Pokoju w Piotrkowie, otworzył kancelaryję w domu Horowicza przy Masłanym Rynku (gdzie kancelaryja Sędziego Pokoju). (3—3)

Wszelkie **Bakalije** świeże, oraz **Jabłka Tyrolskie** nadeszły do

składu win i towarów kolonialnych

W. ZALESKIEGO

w Piotrkowie,

Tenże skład poleca **Wina Tokayskie** z roku 1880 na beczki i garnce, oraz wina lecznicze stare, dla osób osłabionych, z roku 1866, 1884 i 1811. (0—4)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Zamiast noworocznych powinszowań i rozsyłania biletów**, złożyli dla biednych do uznania Redakcyi: Stanisław i Jadwiga Boduszynscy rs. 10, — H. Giegużyński rs. 5, — Fr. Szuch rs. 2, — J. Goleński rs. 1, — H. i A. Wojewódzcy rs. 1, — E. i F. Krzywiczki rs. 1, — J. Popowski rs. 1, — Mir. Dobrzański rs. 1, — J. Fabiani rs. 1, — B. Birenzweig rs. 3, — W. Dudziński rs. 2, — W. Brzozowski rs. 3. — Razem rs. 31, z której to kwoty zdamy publiczny rachunek po jej rozdaniu. — Nadto złożyli: na drzewo dla biednych: J. Gampf rs. 15, — dla Sucheckiej i starszkw Witkowskich, L. Rzeźniowski rs. 2, — dla Witkowskich Starszka X. rs. 1, — dla Magorzaty Barczak J. Bełcikowski rs. 1 kop. 50.

— **Na pomnik Mickiewicza** zebrano przy wigilijnym stole w domach: J. Gam. rs. 6, — E. i F. Krz. rs. 3, — Lewań. rs. 3, — Rzcz. rs. 2, — Żar. rs. 1, — Ch. kop. 50, — nadto Siemaszko rs. 2 (zamiast noworocznych powinszowań). Łącznie z poprzedniami rs. 229 kop. 50 (oprócz rs. 232 zebranych dawniej i przelanych do Redakcyi „Tyg. Ilustrow.”)

— **Na nagrobek** ś. p. prof. Stef. Pawełka złożyli: J. Gol. rs. 1, — Razem z poprzednio zebranymi rs. 253 k. 81.

— **W księgarni F. Jędrzejewicza** p. K. L. Psarska złożyła rs. 4, w miejsce noworocznych powinszowań na drzewo dla biednych, którą to kwotę też księgarnia wpisała na listę sobie przez magistrat nadesłaną. Na ten sam cel p. Jarnuszkiewicz złożył rs. 3 (zamiast powinszowań noworocznych).

— **Zamiast noworocznych powinszowań w Noworadomsku**, złożyli na zasilenie fundu-

szów miejscowej straży ogniowej ochotniczej: Böhm D. rs. 1, Biedrzycki L. i Chmurzyński F. po kop. 50; Cywiński G., Cybulski A., Czerniejewski Dr. i Dobrzański A. po rs. 1; Dobrzelewski J. kop. 50; Fabiani F. rs. 1; Förster B. rs. 3, Folman L. kop. 50; Ks. Gajewski, Gołobow M., Hęcka S., Jurkowski L., Kaczorowski M., Kokoszyński Bur. i Kwapiński T. po rs. 1; Kulski Dr. rs. 3; Kowalski T. kop. 75; Karmański kop. 50; Kwapiszewski J. kop. 25; Levi Z., Lipiński S., i Lorkowski po kop. 50; Łapiński S. rs. 1; Łuniewski F. kop. 75; Nowakowski S. kop. 50; Rajchmann Abr. rs. 3; Ruziewicz J. k. 50; Swidziński L. rs. 1; Soczołowski K. rs. 2; Soczołowski T. rs. 1; Szmekel O., Sobczyński Kas. i Szwabiński po kop. 50; Suchecki kop. 25; Trysiński Sekr. k. 50, Zgórski E. 1 k. 40; Ks. Zieliński, Zarzecki S. po rs. 1; Zalejski J. kop. 20; Żurawski J kop. 50.

— **Z nauką koronek** nie wiedzie się naszej elementarnej szkole. Przed dwoma laty, kiedy na tę naukę otrzymano pozwolenie z Łódzkiej Dyrekcji naukowej, zawiodła nauczycielka; obecnie, kiedy już wszystko zostało przygotowanym i nauczycielka się znalazła, Dyrekcya na naukę nie pozwoliła z powodów: że nauczycielka powinna posiadać patent; że dwóch godzin dziennie przeznaczyć nie można, a tylko znalazłoby się jedna godzina i cztery razy na tydzień po pół godziny; że po 6-u godzinach innych zajęć, nauka robienia koronek po lekcjach, może być dla dziewcząt nużącą, szczególnie w miesiącach zimowych. Wszystko to razem równa się odmowie. Miało się uczyć na pierwszy raz tylko 10 starszych dziewcząt. Część z nich w przyszłości, prawdopodobnie, miałyby zapewniony byt, jak to gdzieindziej ma miejsce; nam się rzeczy takie jednak nie udają.

— **Wybory na radnych.** Dnia 18-go grudnia w miejscowym magistracie miały miejsce, przyspieszone z rozporządzenia władzy, wybory na radnych. Wybrani zostali prawie wszyscy dotychczasowi radni, pomimo stanowczego zrzekania się niektórych z nich. Pp. Strzyż., Kań. otrzymali równą ilość głosów; p. Olsz., o dwa mniej, a po nim jeszcze raniej o dwa pp. Ga. i Maj.

Kto będzie zatwierdzonym, o tem w swoim czasie podamy wiadomość.

— **Do komisji kwaterunkowej** otrzymali głosy następujący pp.: Przyłuski 279, Jakubowski 197, Goleński 188, Olszewski Błażej 170, Szymański Klemens 177, Majcherski 168, Jarnuszkiewicz 164, Jaśkiewicz 160 i t. d. Komisją ma składać sześciu członków.

— **Ś. p. Teofila Koczorowska.** Z rzadką pogodą, a jeszcze rzadszym spokojem i przytomnością umysłu, w dniu 22-m grudnia zesza z tego świata ś. p. Teofila Koczorowska, wdowa po zmarłym w Piotrkowie, a znanym każdemu doktorze.

Przeżyła nieboszka lat 76, a życie jej niezawsze wesołe, upłynęło skromnie, w cicho-

ści i zacnem wypełnianiu obowiązków, do jakich ją powoływały okoliczności. Czytelnicy nasi pamiętają zapis ś. p. doktora Koczorowskiego, a w części może wiedzą, że zapis ten z powodu pewnych niedokładności, o mało nie został unicestwionym.

S. p. Koczorowska, obstając jednak przy myśli testatora i broniąc całości zapisu, narażoną była na niejedną bolesną przykrość. Nauczona więc gorzkim doświadczeniem, czując się blizką zgonu, za poradą paru osób na kilka już tygodni przed śmiercią, rozporządziła swą osobistą własnością, a nawet, chcąc chociaż w części uratować zapis swego męża, zasięgnawszy zdania warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego, zgodziła się na taką zmianę co do *zadań konkursowych* w testamentie ś. p. męża, jakiej żądał Departament lekarski, to jest, ażeby zadania te były naznaczone nie z ogólnej polskiej literatury, lecz z nauk przyrodniczych, medycyny, higieny i wogóle z zakresu przedmiotów, z medycyną związek mających. Ustępstwo to w swoim czasie przez ś. p. zmarłą podpisane, a rejentalnie poświadczone, zostało przesłane warszawskiemu Towarzystwu Lekarskiemu. Swą osobistą własność nieboszeczka rozdzieliła pomiędzy rodzinę, a uzbierany wspólny, szczupłutki fundusik, przeznaczyła na dobro ogólne...

Cześć jej pamięci, spokój zacnym jej cioniom!

— **Nadesłane.** Szanowny Panie Redaktorze! O ile wielce mi są przyjemni liczne dowody uznania, jakie okazują uczniowie ś. p. męża mego dla jego skromnych na polu pedagogicznem zasług, o tyle przykrem by mi było, gdyby dowody te przyjęły zawięzkie rozmiary. Dlatego wybaczy mi Szanowny pan, jeśli powiem szczerze, że zamieszczona w № 50-m „Tygodnia” odezwa Redakcyi, zachęcająca do nowych na nagrobek ś. p. męża mego składek, była dla mnie przykrą.

Liczne, choć drobne ofiary, jakie dotychczas do Redakcyi pańskiej wpłynęły, są według mego zdania, dostatecznymi, aby skromnym pomnikiem uczcić ciche zasługi ś. p. Stefana.

Jeśli mój słaby głos może w kwestyi tej mieć jakiegokolwiek znaczenie, upraszam Sz. Pana najuprzejmiej, aby zbierania dalszych składek zaprzestał; z tą, jaka dziś jest zebraną sumą, do budowy przystąpił i — przyspieszył tę chwilę, w której oczami własnymi oglądać będę na grobie mego męża niechby skromny, niemniej jednak dla mnie drogi upominek uczniowskiej wdzięczności.

Ksawera Pawełek.

Przyp. Redakcyi. Uwzględniając życzenia Szanownej wdowy po ś. p. Stefanie Pawełku, redakcyja postanowiła list jej podać do publicznej wiadomości, niezwłocznie zrobić kontrakt z jednym z kamieniarzy warszawskich, których oferty są już nadesłane, a panom Martynowskiemu i Celińskiemu, wobec niemożności zastosowania się do pro-

jektów tego ostatniego, złożyć za ich dobre chęci serdeczną i publiczną podziękę.

— **Komitet** Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskim, wybrał w dniu 21-m b. m., do zakupu dla rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa, 27 dzieł sztuki na sumę rubli 2000. Łącznie z zakupionymi poprzednio dziełami, będzie do rozlosowania w końcu roku bieżącego ogółem dzieł sztuki 54 za sumę rs. 6390.

— **Przepisy** kwaterunkowe w Królestwie Polskim, według opinii komisji w celu ich zbadania utworzonej, wymagają zmian koniecznych; zaprojektowano zatem pięć kategorii opłat kwaterunkowych. Wiadomość o tem podaje w depezy, Dniw. War. n. 265.

— **Wypadki w gubernii:**

Od dnia 28 listopada do 7 grudnia, było pożarów z podpalenia 2, z przyczyn niewiadomych 5; w tymże czasie było 10 wypadków nagłej śmierci.

Z sali sądowej.

Kto pod kim dolki kopie, ten sam w nie wpada.

Stare to nasze przysłowie znakomite znalazło potwierdzenie w procesie kryminalnym, jaki 24 listopada (6 grudnia) toczył się przed wydziałem karnym miejscowego sądu okręgowego.

Proces to tem więcej interesujący, że naprzeciwko siebie stanęli w nim dwaj kulturtregerzy, pragnący, bądź co bądź, zdobyć fortunę na naszym barbarzyńskim, podług ich pojęć, gruncie. Rozumie się, że wspólnie z naszymi czytelnikami serdecznie będziemy żalowali, że szczerze życzenia jednego z tych panów nie zostały spełnione... Przystąpmy do sprawy.

Akt oskarżenia przedstawia geszeft treści następującej:

Stały mieszkaniec miasta Warszawy, Jan Ebel, w 1880 roku w tutejszym sądzie okręgowym, wytoczył proces cywilny przeciwko niejakiemu Samuelowi Wegnerowi,

żądając rozwiązania kontraktu, mocą którego E. kupił od W. znajdującą się w Łodzi nieruchomość i na umówiony szacunek zapłacił mu 18 tysięcy rubli. Na potwierdzenie swojej pretensji E. przedstawił oryginalny kontrakt, wraz ze znajdującym się na nim pokwitowaniem Wegnera, z odbioru zaliczonej sumy. Wegner nie przyznał podpisu na rzeczonym pokwitowaniu za swój, w skutek czego sprawa została odstąpiona prokuratorowi, dla zarządzenia śledztwa kryminalnego.

Liczni świadkowie powołani przez sędziego śledczego, dostarczyli wielu danych jak za, tak i przeciwko Eblowi: jedni na przykład słyszeli od Wegnera, że otrzymał od Ebla 18,000 rubli, na rachunek sprzedanej mu nieruchomości, za którą E. zobowiązał się zapłacić 34,000 rs.; inni widzieli nawet, jak E. płacił W. 16,000 rs.; inni znów dowodzili, że E. przyjechawszy z Warszawy do Łodzi, był tak biednym, że żona i dziecko jego często nie mieli co jeść. Pokazując pozostający w jego ręku kontrakt zawarty z W., Ebel próbował zawiązać kontrakty z różnymi dostawcami materiałów budowlanych, przyczem, nie dając żadnemu z nich zadatku, żądał pożyczki mniejszej lub większej kwoty. Do przeprowadzenia zaś Ebla na ławę oskarżonych, posłużyła głównie ekspertyza podpisów Ebla i Wegnera, która, motywując swoje wnioski, przysłała do przekonania, że podpis na pokwitowaniu z odbioru 16,000 rubli, nie jest podpisem Wegnera.

Na śledztwie sądowym z badania trzydziestu kilku świadków i trzech biegłych osiągnięto następujące dane:

Dowiedziawszy się wypadkowo od córki Wegnera o zamiarze jej ojca sprzedania nieruchomości, Ebel we wrześniu 1879 r. za pośrednictwem tejże córki porozumiał się z Wegnerem; ten ostatni żądał za swoją nieruchomość 26,000 rubli, Ebel zaś, przedstawiając się jako agent berlińskiej przemysłowej firmy Burchardt i S-ka, ofiarował 32,500 rubli, obiecując ofiarowanym nadatkiem podzielić się z córką Wegnera. Po takim ustnym porozumieniu się, spisano prywatną umowę; E. dał w charakterze

zadatku 2,000 rubli, nie gotówką jednak tylko weksłami; 16,000 rubli zobowiązał się w imieniu swoich pryncypałów wypłacić za trzy tygodnie, a pozostałe 14,500 rubli przy spisaniu rejentalnego aktu. Po kilkakroć powtórzone trzy tygodnie nie przyniosło Wegnerowi pożądanej gotówki; w tym zaś czasie W. otrzymał depezę i list od owych, jakoby berlińskich przemysłowców z zawiadomieniem, że w fabryce ich w Moskwie, czy w Petersburgu, zdarzyło się nieszczęście i z prośbą o odłożenie terminu wypłaty i otworzenie kredytu agentowi ich Eblowi. Uderzającym było w korespondencyjnych tych to, że depeza przysłana była z Kuluszek, przez które jakoby przejeżdżali mniemani kupcy; na liście zaś nie było firmy handlowej, ani na kopercie zagranicznych pocztowych stępli. Na prośbę Ebla; W. pożyczył mu 450 rubli, na pewność zwrotu których E. dał mu weksel na 700 rubli, wystawiony przez niejakiego Ostaszewskiego z Warszawy. Półroczne oczekiwanie nie przyniosło żadnych rezultatów. Firmy reprezentowanej przez Ebla nie znaleziono w Berlinie, a weksel Ostaszewskiego okazał się nie mającym żadnego znaczenia.

Po upływie zaś tego czasu, Wegner otrzymał kopiję pozwu Ebla, z żądaniem zwrotu 18,000 rubli; jako zaś zasadę do tego, Ebel przedstawił sądowi zawartą z W. umowę, na której znajduje się własnoręczne, zakwestyjonowane w następstwie, pokwitowanie W. z odbioru od Ebla 16,000 rubli. Ebel starał się przekonać sąd, że będąc pewnym przyjazdu swoich pryncypałów 18,000 rubli zapłacił W. z własnych funduszy, zebranych w ciągu długoletniej ciesielskiej praktyki.

Dalej świadkowie oskarżenia wyjaśnili, że Ebel po zawarciu i na mocy umowy z W. zawierał kontrakty na dostawę cegieł; nie tylko jednak żadnych zadatków na nie nie dawał, ale nadto od każdego z przyszłych dostawców żądał mniejszej, lub większej pożyczki. Przedstawiana sądowi ciesielska praktyka wyjaśniona została, jako zajęcie, dające rubla do dziesięciu złotych dziennego zarobku; przez czas zaś pobytu w Ło-

ZADOSYĆCZYNIEŃ.

Obrazek z dziejów Ludwika XIV ¹⁾,

przez
Fullerton.

Przekład Emili D.

We wrześniu 1709 roku, małe kółko przyjaciół zebrało się w sali jadalnej pani de St. Lo. Salon jej, położony przy jednej z najpiękniejszych ulic Calais, odznaczał się elegancją, a sposób, w jaki gospodyni czyniła honory domu, zarówno jak jej pełna swobody i prawdziwie francuzkiego dowoipu rozmowa, dawały dziwny urok jej przyjęciom. Tym razem wkoło jadalnego stołu zebrani byli sami prawie wojskowi z garnizonu konsystującego w Calais, a przyjaciele jej męża, dzielnego żołnierza i oficera, który przed paru laty zginął w kwiecie wieku, śmiercią walecznych, podczas bitwy pod Blenheim.

Biesiadnicy z niezwykłym rozmawiali ożywieniem; smutne i wesołe dzieje w rycerskim rzemiośle przebytych chwil dostarczały im treści do poufnej gawędy; co chwila któremus z nich przychodził na myśl epizod bitwy pod Turenne, pod Boufflers, Villers, lub Vendôme, w których uczestniczyli w towarzystwie pana de Saint Lo. Młoda gospodyni domu w opowiadania te wsłuchiwała się z najwyższym zaję-

ciem, lubowała się w tych wojowniczych opowieściach; oczy jej, obdarzone blaskiem, słodyczą i potęgą, właściwą jedynie ciemnokim kobietom, zachodziły łzami lub skrzyły się ogniem zapалу, w miarę jak koleżdy tego, po którym dotąd grubą nosiła żalobę, opiewali odwagę jego, szlachetność, lub śmierć waleczną.

Gdy doniesiono jej po raz pierwszy o zgonie bohatera, jak średniowieczna matka Rzymianka pochwyliła w objęciu syna jedynaka i oblewając go łzami zawołała:

— A jednak i ty będziesz żołnierzem!...

Wzrosła ona w czci i miłości dla rycerskiej sławy; ojeiec jej, bracia i mąż byli wojskowymi, a wuj jej, hrabia de P. był dotąd jednym z najdzielniejszych oficerów pułku marszałka Villars.

W dzieciństwie godzinami całemi siedząc na kolanach wuja, wsłuchiwała się w opowieści jego o Bayardzie i Duquesclin; dziś zaś synkowi swojemu obiecywała, że gdy po skończonej wojnie dziadek jego powróci do domu i on też, syn poległego za ojczyznę, z ust starego wojaka usłyszy, co żołnierz francuzki robić powinien dla chwały swego króla i dla miłości ojczyzny.

— Ktoś puka do drzwi — szepnął chłopczyzna siedzący obok matki.

Ta jednak zajęta opowiadaniem jednego ze współbiesiadników, nie zwróciła uwagi na słowa dziecka. W chwilę później służący wszedł do pokoju, zbliżył się do pani domu i szepnął jej:

— Niech pani będzie łaskawa zejść na chwilę do biblioteki.

Spojrzała na niego nieco zdziwiona i w twarzy jego dostrzegła, że chodzi tu o sprawę niezwyklej doniosłości.

Przeprosiwszy w krótkich słowach gości, pani de Saint Lo weszła do biblioteki. Światła w niej nie były jeszcze rozpalone, w świetle tylko dogasającego ogniska ujrzała męzką jakąś postać siedzącą na fotelu z twarzą w dłonie ukrytą.

— Kto to jest? — spytała służącego.

Zanim jednak tenże zdolał odpowiedzieć, podbiegła żywo ku przybyłemu.

— Wuj mój! — zawołała — wuj, czyż to być może, czy mnie wzrok nie myli?...

I żywo chciała rzucić mu się w objęcia.

Mężczyzna powstał; zamiast jednak wyciągnąć ramiona do siostrzenicy, skrzyżował je na piersiach i powiedział słabym i cichym głosem:

— Tak, to ja; to wuj twój, którego od dzieciństwa czcił i kochać przywykłaś; ja, który byłem chlubą jednego z najwaleczniejszych pułków Francji; ja, który pracą, odwagą, życiem całem zdobyłem sobie uznanie generałów naszych, przyjaźń kolegów, szacunek podwładnych — tak, to ja jestem.

Było coś tak chłodnego w głosie hrabiego, coś tak sztywnego w jego postaci; oczy jego błyszczały tak złowrogim światłem; był tak blady, tak zmieniony, że siostrzenica jego niezdolna wymówić słowa, wpatrywała się w niego z nieopisanym uczuciem trwogi i przerażenia.

— Przeszedłem tu — ciągnął dalej hrabia — ażeby cię prosić o nocleg i o zachowanie najściślej tajemnicy o pobycie moim w tym domu.

— Ależ na miłość Boga! — zawołała pani de Saint Lo, z najwyższym niepokojem — co się stało takiego drogi, najdroższy

¹⁾ Treść niniejszej powiastki raczerpnięta jest z dzieła p. de la Place „Pièces intéressantes et peu connues pour servir o l'histoire et a la littérature”. List marszałka de Villars jest kopiją oryginału, a postać pana de P. skreślona jest ściśle według szczegółów podanych w wyżej wzmiankowanej pracy.

dzi, Ebel zajmował jak najbiedniejsze mieszkanie, zapelnione kilku zaledwie sprzętami, przyczem pożyczal drobne kwoty, dotąd w części nie wypłacone.

Jakkolwiek powołani przez podsądnego świadkowie, dali zeznania same przez się bardzo ważne, wszelako zeznania te w zestawieniu z innymi okolicznościami, straciły swoje znaczenie.

Tak np. dwu z nich było naczelnymi świadkami tego, jak Ebel wypłacił W. 16 tysięcy rubli, ale podług jednego z nich, wypłata ta nastąpiła w mieszkaniu Ebla, podług drugiego, w mieszkaniu W.; ten zaś ostatni stanowczo zaprzeczył, żeby świadek był kiedykolwiek w jego mieszkaniu. Inny ze świadków obrony, jeszcze w czasie pobytu Ebla w Warszawie, widział i słyszał, jak małżonkowie Ebel liczyli pieniądze, których było 16, 17 czy 18 tysięcy rubli, było to w tym czasie, kiedy E. zarabiał rubla do 10 złp. dziennie. Kuzynowie podsądnego słyszeli, że E. był majstrem ciesielskim w arsenale i miał pod swoim zarządkiem wielu robotników. Jeden ze świadków obrony wie o tem, że jeden ze świadków oskarżenia jest przekupiony przez W. Ostatni wreszcie słyszał od samego W. o sprzedaniu przez W. nieruchomości i otrzymaniu na rachunek należności 18,000 rubli. Dodać należy, że w całej tej sprawie widocznym jest udział niejakiego Skibińskiego, zajmującego się pisaniem prośb w Łodzi, który pisał umowę zawartą między Eblem i Wegnerem, a który, po ostatnim ich widzeniu się, zbiegł i dotąd nie został odkryty. Ekspertyza zakwestyjonowanego podpisu na pokwitowaniu W. nie dała żadnych prawie rezultatów.

Jeden z biegłych dowodził, że jakkolwiek kwestyjonowany podpis podobny jest do oryginalnych podpisów W., to jednak jest on o tyle względnie doskonały, że niepodobna przypuścić, ażeby niezbyt biegły co do władania piórem starzec mógł go napisać. Drugi biegły podzielił zdanie pierwszego, nie wypowiadał jednak i nie motywował swojej opinii. Trzeci nakoniec wypowiedział wprost przeciwne zdanie: roz-

bierając szczegółowo kwestyjonowany podpis, dowodził, że jest to nie tylko podobny, ale prawdopodobnie oryginalny podpis W. Przy tak wprost przeciwnych zdaniach, ekspertyza w danym wypadku straciła zupełnie znaczenie.

Prokurator i obrońca—pp. Wiesiołowski i Rogalski—bogaty mieli materiał do rozpraw, które też potrwały przeszło trzy godziny, poczem sąd, po niezbyt długiej naradzie, ogłosił wyrok uznający podpis W. za fałszywy i skazujący E. na półtora roku rot aresztanckich. Prawdopodobnie skazany od wyroku tego zaapeluje, o rezultacie czego nie omieszkamy w swoim czasie zawiadomić łaskawych naszych czytelników.

KRONIKA PIOTRKOWA.

(Ciąg dalszy—patrz № 50).

Roku 1569, dnia 20 kwietnia, król Zygmunt August przywilejem w mieście Lublinie wydanym, przepisał porządek obierania burmistrza i radeów, z zastrzeżeniem, iżby radcy przed uzyskaniem uwolnienia od swych obowiązków, zdawali przed ludem sprawę ze swego urzędowania. Rozkazał również, aby żydzi w samym mieście nie mieszkali i w żadnym handlu, wyjąwszy jarmarków, udziału nie mieli. Tenże przywilej uwalnia obywateli piotrkowskich od sądów starościńskich jako i podstarości, stanowiąc, iżby każdy w ratuszu in loco competentis był sądzony.

Roku 1574, Henryk Walezyjusz dnia 16 marca w czasie koronacji, nadał miastu przywilej, którym ratusz miejski in omnibus praerogativis aprobuje.

Roku 1576, Stefan Batory, w miesiącu maju odbył się ostatni sejm w Piotrkowie. Mądry monarcha dla podniesienia chylącego się ku upadkowi miasta, ustanowił dla różne z poleceniem, iżby pobrane z tego źródła dochody nie na prywatny, lecz na całego miasta użytek obrócone były, i w końcu zastrzegł sobie złożenie z tych sum właściwego obrachunku. Tegoż roku na żądanie obywateli

li podwyższono podatek brukowy i dozwolono miastu wolny rąb w lasach Starościńskich na wszelkie potrzeby miejskie.

Roku 1577, odbył się synod, na którym ogłoszono uchwały soboru Trydenckiego.

Roku 1578, konstytucja wyznaczająca sądom miejsca urzędowania, oznacza Piotrków miejscem odbywania się trybunałów dla województw Wielkopolskich. Nietylko ta konstytucja, lecz i wiele innych późniejszych aktów, przekonywają, że tylko Piotrków i Lublin były siedliskami trybunałów koronnych.

Roku 1588, Zygmunt III uroczystie zatwierdza przywileje przez swoich poprzedników miastu nadane.

Roku 1590, ustanowienie cechu krawieckiego.

Roku 1597, połączenie cechów stolarskiego, siodlarskiego, młynarskiego, miecznickiego i stelmachskiego.

Roku 1598, Sieradz i Piotrków wyznaczone przez konstytucję za miejsca obierania deputowanych na trybunały.

Roku 1604, ustanowienie cechu cyrulickiego, z zastrzeżeniem, iżby na Wielkiej Wsi, w kramiacach, nikt, pod karą 100 grzywien, sztuką cyrulicką zajmować nie ważył się.

Roku 1610, ustanowienie i uprzywilejowanie bractwa płócienników.

Roku 1611, konstytucja ubezpiecza sądy miejskie i zrównywa miasto Piotrków z Krakowem, Warszawą, Poznaniem i Lwowem. Uchwalono wybudowanie wieży dla szlachty w Piotrkowie, kosztem powiatu piotrkowskiego.

Roku 1615, okropny pożar zniszczył zupełnie miasto, a na dymiących się jeszcze gruzach, zaszalała swywola i zajadłość skonfederowanego żołnierza.

(d. c. n.)

Skorowidz alfabetyczny gubernii piotrkowskiej.

Potrzeba takiego Skorowidza, oddawna dotkliwie czuć się dawała. Dotychczasowe bō-

wuju? Dlaczego patrzysz na mnie tak dziwnie? Czy jesteś chory?

— Jestem bardzo zmęczony — odpowiedział.

Proste to były słowa, a jednak sposób w jaki wymówione zostały, wzruszył do głębi serca panią de Saint Lo. Zalała się łzami.

— Staraj się być spokojną, Eugenijo; dziś nie ci powiedzieć nie mogę — powiedział pan de P. — jutro dowiesz się o wszystkim; dziś powiedz służącemu, by mnie zaprowadził w najcichszy jaki kącik twego domu, a sama wróć do gości i staraj ich się, jak możesz, zabawić.

Pani de Saint Lo musiała poddać się woli wuja. Pełna trwogi i niepokoju wróciła do bawialni, ale ze zwykłą sobie siłą woli opanowała wzruszenie. Domyślała się, że idzie tu o rzecz wielkiej wagi; to też chyba tylko pilny obserwator spostrzegłby na twarzy jej wyraz troski; uśmiech jednak nie pokazał się już na niej do końca wieczoru.

Z nieopisanem uczuciem ulgi pożegnała nakoniec gości i powróciła do siebie. Tu dopiero przestała panować nad sobą. Straszne uczucie trwogi i złowrogiego przeżucia, napełniło jej serce; napróżno łamała sobie głowę nad wynalezieniem przyczyny dziwnego stanu umysłu pana de P. Krótka jej z nim rozmowa, ruchy jego, wyraz twarzy, przerażały ją; to też gdy usnęła, sny męczące dręczyły ją, przed oczyma stała jej bezustannie zmieniona twarz ukochanego starca.

Nazajutrz, gdy tylko wstała, dano jej znać, że pan de P. życzy sobie z nią mówić. Pobiegła do jego pokoju.

Blady jak wczoraj, jak wczoraj smutny; dziś jednak miał ruchy naturalniejsze, a w twarzy wyraz rezynacji z silną połączonej wola.

Młoda kobieta nie mogła już dłużej wytrwać w niepokoju, to też wyciągając do starca ręce zawołała.

— Wuju drogi, najdroższy, powiedz mi nakoniec, co cię tu przywiodło, dlaczego pobyt twój u mnie ma być tajemnicą?

— Eugenijo, gdy powiem ci prawdę, pogardzisz mną, zniechędzisz mnie może. Ale rumieniec wstydu nie obleje mi już twarzy; piętno hańby nosić już będę wiecznie na czole.

— Hańby! — szepnęła pani de Saint Lo z nerwowym lecz niedowierzającym uśmiechem. — Hańba — i ty mój wuju!

— Nie uśmiechaj się — zawołał pan de P. kryjąc twarz w dłoniach — ale spojrz na mnie spokojnie i łagodnie, by mi dodać odwagi do powiedzenia tego, co powiedzianem być musi. Ja dziś okryty jestem hańbą, bo popełniłem czyn, który od lat czterdziestu uważałem za zbrodnię, bo życie całej zasługi, tym jednym poniżyłem czynem, bo ja sam siebie godzien nie jestem.

— Ależ to żart bolesny — przerwała pani de Saint Lo.

— Nie, to nie żart. Dzięki niebu, że nie możesz słuchać bez wzruszenia tego co powiedzianem być musi. Daj Boże, byś przetrwała mężnie chwilę, w której dowiesz się o wszystkim. Eugenijo, urodziłem się i wychowałem w tem starem mieście, którego murów przodkowie moi krwią własną przez tyle wieków bronili; należę do rodziny, na której części nigdy dotąd najłżejsza nie powstała skaza; uczestniczyłem

w dziesięciu przeszło kampaniach i trzy-nastu bitwach; pod Lille prowadziłem waleczne oddziały, byłem ranny pod Steinkirk, o mało nie zginąłem pod Ramillies. Przez lat czterdzieści nie znałem co to trwoga. O Boże mój, i ja to nazywałem odwagą! Pogardzałem najłżejszą oznaką słabości, lub trwogi u innych. Przebac mi Panie! dziś są oni już pomśczeni... Przed trzema dniami odebrałem rozkaz bronienia na czele stu ludzi, ważnego posterunku pod Malplaquet. Nigdy dotąd serce nie zabiło mi obawą na widok niebezpieczeństwa, nigdy nie zdrząłem na polu bitwy; ale dnia tego, po raz pierwszy w życiu, nędzne, słabe, niskie uczucie, które trwogą nazywamy, opanowało mi serce. Nie puszczając nigdy, by uczucie podobne powstać mogło w mej piersi, zastało mnie też bezsilnym, bo nieprzygotowanym do walki. Bóg jeden wie, czy byłem wówczas szalencem czy tchórzem. Bądź co bądź jednak... uciekłem! Stary wojak, z krzyżem świętego Ludwika na piersi, z zaszczytną blizną na czole, dał tył nieprzyjacielowi, uciekł ze stanowiska... jak tchórz, jak podły!.. opuścił pole walki i odzyskał zmysły dopiero w jakie trzy godziny potem, gdy znalazł się w polu sam, zdala od towarzyszy broni, zdala od placu boju, sam, z raną w sercu i płamą na nieskazonem dotąd nazwisku.

— Boże mój, Boże — lkała pani de Saint Lo — co mogło spowodować los taki tobie biedny wuju.

(dok. nast.)

wiem jakie posiadaliśmy, już jako przestarażale, a ztąd z mylnymi informacjami, już jako niekompletne i nieobejmujące wszystkich niezbędnych informacji, potrzebie nie odpowiadały. Pragnąc zaradzić temu brakowi, przygotowałem w znaczniejszej już części do druku *najkompletniejszy* „Skorowidz alfabetyczny gubernii piotrkowskiej“, ściśle oparty na źródłach urzędowych, w których znajdują pomieszczenie wszystkie miasta, wsie, osady piotrkowskiej gubernii, i niema tak drobnej nomenklatury, któraby w nim nie znalazła pomieszczenia. Aby zaś dowieść użyteczności i potrzeby rzeczzonego Skorowidza, przywiodzę rubryki, jakie tenże w alfabetycznym porządku obejmuje:

1. Wymienienie i określenie miejscowości, t. j. czy jest to miasto, wieś, osada, kolonia i t. p., rzeki, jeziora przy których leżą.

2. Powiat.

3. Gmina z wymienieniem miejscowości, w której znajduje się kancelaryja gminna.

4. Parafia katolicka, ewangelicko-augsburska i reformowana, oraz dozór bóżniczny.

5. Sąd gminny lub pokoju, z wymienieniem rezydencji tychże sądów.

6. Okręgi zjazdów sędziów pokoju, do których wymienione miejscowości należą.

7. Uczastki komisarzy sądowych przy zjazdach sędziów pokoju i sądzie okręgowym, z wymienieniem nazwisk tychże komisarzy i miejsc zamieszkania.

8. Uczastki woźnych sądu okręgowego z wymienieniem nazwisk i miejsca ich zamieszkania.

9. Uczastki sędziów śledczych, z wymienieniem miejsca ich urzędowania.

10. Najbliższa stacja pocztowa, telegraficzna i drogi żelaznej istniejącej i projektowanej.

11. Odległości w werstach: od miasta gubernijnego, powiatowego, rezydencji woźnego sądu okręgowego, kancelaryi gminnej, sądu gminnego, ostatniej stacji pocztowej, telegraficznej i drogi żelaznej. Wszystkie te informacje, będą ugrupowane w ten sposób, iż znajdą pomieszczenie na jednej stronie, obok danej miejscowości, tak, iż odszukanie nie będzie przedstawiało najmniejszej trudności.

Nadto pomieszczę w Skorowidzu wszelkie inne niezbędne informacje, skutkiem czego, będzie on stanowił prawdziwy przewodnik po gubernii piotrkowskiej, niezbędny dla wszystkich mieszkańców gubernii, wszelkiego stanu. Przywiedziony przezemnie program Skorowidza, dowodzi, iż będzie on istotnie użyteczną książką; lecz pożytecznej tej pracy, bez udziału i pomocy szanownej publiczności, w dostarczeniu mi niezbędnych materiałów, nie będę w stanie dokonać i z żalem wyznać muszę, iż bez tej pomocy, praca moja będzie miała znaczne braki, a ponieważ wydawnictwa tego rodzaju często powtarzać się nie mogą i na następne ich edycje, w których mogłyby być zapełnione brakujące luki, trzeba czekać lata całe, z tych przeto powodów, pragnąłbym, aby moja praca pod każdym względem była kompletna, skutkiem czego, uprzejmie upraszam każdego, dla kogo los podjętej przezemnie pracy nie jest obojętnym, aby raczył mi dopomóc łaskawem dostarczeniem mi następnych materiałów: odległości w werstach wsi, miast, osad, kolonii i t. p. miejscowości gubernii piotrkowskiej; od miasta gubernijnego, powiatowego, sądu gminnego i ostatniej stacji pocztowej; oznaczenie do jakiej parafii ewangelicko-augsburskiej i reformowanej, oraz dozoru bóżnicznego, należy dana wieś, miasto, osada i t. p. pod moim adresem, lub Redakcyi „Tygodnia“.

Wielką mi pomocą w tem mogą wyświadczyć: WW. Naczelnicy powiatów, inżynierowie, prezydenci i burmistrzowie miast, wójtowie gmin, pachtalterowie, sekretarze powiatowych wydziałów hipotecznych, pastorowie i prezosi dozorów bóżniczych, przez dostar-

czenie wyżej rzeczonych wiadomości, do których też z gorącą mam prośbą o to się zwracam, w nadziei, iż ta bez skutku nie pozostanie. Mam przytem nadzieję, że i prasa warszawska ma prośbę w swych łamach skutecznie poprze.

Dyjonizy Skurzalski Adwokat.

Piotrków, stacja drogi żel. War. Wied.

Przyp. Red. O ważności dla wszystkich, a zwłaszcza dla władz miejscowych podobnego podręcznika, niepotrzeba i mówić. Radzibyśmy tylko, aby figury urzędowe, do których zwraca się pan D. S., zrozumiały o co chodzi, przyszły mu w pomoc.

ROZMAITOŚCI.

— **Wzór ortografii.** Wobec usiłowań teraźniejszych Akademii Umiejętności w Krakowie, nad ustaleniem zasad pisowni polskiej, jako przyczynek do tej kwestyi podajemy autentyczny list, jaki nam w tych dniach został udzielony, z prośbą o ogłoszenie go drukiem.

Wielmożny Panie i Dobrodzieciu.

Mam chunur Szanownego Pana prosić Owydanie moich Kwitów podatkowych, ktorem pozostawił w dniu 12 Grud 82 r to jest wpułniony wtorek dla tych jedynie przyczyn bom zastęp u K.... i Spodziewam się że prośba moja Odrzyma pewny skutek. i Upoważnia Pana K.... do pokwitowania i Odebrania moich Kwitów boia ni moze bydz bo jezdem sloby i miałem wypodek Bomi Ogiera człowiek byndżcz w Radomsku Schwacił i Jezdem zakłopotany Ocozo Szanownego Pana prosze Oloskawe Zalodfnie mego interesu i Oczekue pewnego skutku. prawdziwie życzliwy. Uńżony sługa

(Tu podpis, który opuszczamy. Przyp. Redakcyi). dnia 14 Grud 82 r.

Wolne Żarty

od Ex - Bociana.

Pożegnanie starego roku 1882.

Bądź zdrów—stary marudo—brzydki paskudniku! Rozsyłaś nam komety po niebie bez liku, Działy się w Europie wielkie astronomy, O niebylech zjawiskach rozpisując tomy. Lecz cóż nam z tego przyjdzie? kiedy tyle cierpień, Przez ulewę i sloty sprawił nam twój sierpień, Przy kłopotach, strapieniach i biedzie niezmierniej, Izrael niema ziarenka pszenicy koszernej. A my, co z niej żyjemy na mizernym świecie, Ani grosza jednego za nią w portmonecie. Coś zrobił z ziemniakami? ty nędzna istoto! Zgnie i sparszywałe rzuciliśmy w błoto, Szkoła naszych zabiegów, szkoda naszej pracy, Bo czem się na przedmówku wyżywią biedacy? Gdzieś podział jabłka, gruszek, śliwki, mości panie! Chłop dziś nawet garus nie zje na śniadanie, A szlachcie aby godnie ucześć swoich braci, Przekupkom jak cynamon ulegałki płaci. Największy twój majstersztuk w Egipcie nad Nilem: Z Arabim postąpiłeś tak jak z krokodylem, By go w klatce przedstawić w angielskiej stolicy. Szczęściem, że ci się biedak urwał z szubienicy, A marząc o przyszłości, choć nie czuje głowy, Przeklina cię starucha, czekając na nowy. Wielkie twe arcydzieło, wspaniałość i chwala, Żeś zrobił dygnitarza z pana generała, A wzięwszy pod opiekę lorda Wolseleja, Zrobiłeś Ekscelencyję z mości dobrodzieja? Że przez ciebie swoboda i ludzkość osłabła, Więc przepadnij na wieki i idź precz do dyjabła!

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

— W d. 22 grudnia. (3 styczn.), w urzędzie powiatowskim, na dzierżawę w latach 1883/6 propinacji na gruntach włościańskich wsi Raków, od sumy rocznej 36 rs. 25 k.

— W d. 21 grudnia. (2 styczn.), w magistracie m. Częstochowy, na dzierżawę w r. 1883/6 żydowskiej bani i mykwy od 730 rs. rocznie.

— W d. 24 grudnia. (5 styczn.), w urzędzie wójta gm. Wielomłynny, na sprzedaż futra (niedźwiedzie) od 40 rs.

— W d. 3 (15) styczn., w magistracie m. Rawy na 3-letnią dzierżawę: a) gruntu „Ceglarnia“ zwanego, od sumy 50 rs. 45 k. — b) ogrodu i łąki „po burmistrzu“ od sumy 54 rs. — c) gruntu „po policyjancie“ od 17 rs.—d) dochodu z połowu ryb od 18 rs.

— W d. 3 (15) styczn., w urzędzie leśnym Pajęczno w osadzie Ładzia, na sprzedaż drzewa: 1) w o-

brzebie Wistka od 827 rs. 72 k.; 2) w tymże obrębie od rs. 769 k. 55.

— W d. 5 (17) styczn., w urzędzie leśnym Krzepice w Polomócu, na sprzedaż drzewa w 12-tu obrębach tegoż leśnictwa.

— Nadesłane.

Przed pięcioma tygodniami zamówiłem do słabej żony tu w Piotrkowie, akuszerkę p. Kowalską; ta, skoro zdawała mi się być potrzebną, przyszła i zapiniowała, że kilka dni jeszcze wejdzie nim jej pomoc istotnie potrzebną będzie. Skoro jednak nadszedł ostateczny czas działalności, pani K. odmówiła swej pomocy tłumacząc się, że przed świętami każdy w domu ma sporo zajęć (a było to w piątek przed wigilią). Szczęściem, że natrafiłem na swobodną podówczas panią D., która lubo nie zamówiona przezemnie, zaopiekowała się chorą z troskliwością i znajomością rzeczy, gdyż inaczej żona moja mogłaby być życiem lub kalectwem przyplacił lekko-myślność p. K.

Czuje się przeto w obowiązku zawiadomić szersze kręgi interesowanej publiczności, by zawiad podobny nie spotkał znów kogo. St. Kr. (1—1)

Rozkład jazdy na kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Łódzkiej.

do War- szawy.	Kuryjer- klasy I i II	Osobow- klasy I II i III	Pospie- szny kl. I II i III	Robot. kl. tylko III	Miejscow- wy kl. I II i III
Sosnowice wychod.	10,15 w.	7,55 r.	1,00 p.	9,00 r.	—
Granica „ Częstoch.	10,40 w.	7,50 r.	1,15 p.	8,45 r.	—
przychod.	12,52 n.	10,21 r.	3,27 p.	11,44 r.	—
Radomsk.	2,03 n.	11,45 r.	4,39 p.	1,14 p.	—
Piotrków.	3,08 n.	1,02 p.	5,45 p.	2,45 p.	5,45 r.
Koluszki.	4,19 r.	2,20 p.	6,58 w.	4,13 p.	6,48 r.
Skierńew.	5,19 r.	3,39 p.	7,59 w.	5,39 p.	8,00 r.
Warszawa z Warsza- wy.	7,15 r.	5,55 p.	9,50 w.	8,05 w.	10,10 r.
Warszawa wychodz.	9,00 w.	11,10 r.	6,00 r.	8,30 r.	5,35 w.
Skierńew. przych.	10,26 w.	1,11 p.	7,36 r.	10,41 r.	7,34 w.
Koluszki.	—	2,37 p.	8,46 r.	12,14 p.	9,01 w.
Piotrków.	12,31 n.	3,55 p.	9,48 r.	1,33 p.	10,15 w.
Radomsk.	1,39 n.	5,28 p.	11,04 r.	3,11 p.	—
Częstoch.	2,36 n.	6,46 w.	12,04 p.	4,36 p.	—
Granica.	5,00 r.	9,35 w.	2,25 p.	7,45 w.	—
Sosnowice	4,50 r.	9,30 w.	2,38 p.	7,40 w.	—
Droga Łódzka.					
Łódź wych	—	1,5 p.	7,25 r.	1,5 p.	9,10 w.
Koluszki. przych.	—	2,5 p.	8,25 r.	2,5 p.	10,10 w.
Koluszki. wych.	—	3,5 p.	7,20 w.	7,20 w.	10,30 w.
Łódź. przych.	—	4,5 p.	8,20 w.	8,20 w.	11,30 w.

Pociągi robotnicze podczas zimy nie kursują.

— **Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem,** podaje do wiadomości, iż rachunek funduszu, zbieranego za zezwoleniem rządu drogą składek dobrowolnych na kupno placu i wzniesienie na nim gmachu dla Towarzystwa, komitet otrzymał w dalszym ciągu za czas od 1 (13) sierpnia po dzień 1 (13) października r. b., wpływy następujące:

1) Za pośrednictwem p. Salomona Lewentala w Warszawie: od pp. O. Jakilnickiego rs. 2, Mianowskiego z Piotrkowa rs. 1. M. Kurnatowskiego rs. 1 k. 50, Antoniego Pietkiewicza rs. 5 i Napoleona Ordy rs. 5, — razem rs. 14 k. 50.

2) Za pośrednictwem p. Edwarda Kolińskiego w Piotrkowie: od pp. Al. Kobierzyckiego kop. 30, Silbermüntza k. 30, L. Pieniżka k. 95, L. Rusockiego k. 50, Ig. Zamoyskiego k. 30, Wł. Różyckiego k. 10, W. Przedpeńskiego k. 30, Bol. Skórzewskiego z Chełma rs. 5, Ed. Kobierzyckiego k. 30, A. Szpakowskiej rs. 1, księdza Zientkiewicza k. 30, Spana rs. 1 i Golińskiego rs. 1, — razem rs. 11 k. 35.

3) Za pośrednictwem „Tygodnika Ilustrowanego“: od N. Krupskiego rs. 40, bezimienne rs. 17, —razem rs. 57.

4) Za pośrednictwem p. Józefa Górnickiego w Warszawie: od pp. Jana Kryńskiego rs. 1, L. Jasińskiego rs. 1, Wł. Bogoryja Skotnickiego rs. 1, Teof. Szanłowskiego rs. 1, Konst. Przyjemskiego rs. 5, —razem rs. 13.

5) Za pośrednictwem redakcyi „Wędrowca”: od pp. Dr. Jana Minkiewicza rs. 15, bezimiennie rs. 1,—razem rs. 16.

6) Za pośrednictwem p. Pawła Wójcickiego w Warszawie: od pp. Wójcickiego rs. 10, Zdzisł. Rutkowskiego rs. 2, F. Teplickiego rs. 3, M. Glinki rs. 10, L. R. kop. 20, Anny Lange rs. 2, Bolesława Sol. k. 20, Michała (stróża domu) k. 5, Jadw. R. k. 15, F. Zglinickiego rs. 3, Fil. Nowickiej rs. 1, T. Mierzejewskiego rs. 3 k. 80, Tek. Raczkowskiej rs. 1, Wł. Walkiewicza k. 50, Cz. Chyczewskiego rs. 1,—razem rs. 37 k. 90.

7) Za pośrednictwem p. Bolesł. Łaszczyńskiego w Warszawie: od pp. J. Kostrowickiego rs. 10, Wł. Rutkowskiego rs. 5, Jankowskiego rs. 3, K. Jarochońskiego rs. 1, Kulikowskiego rs. 1, Jadw. Lesznowskiej rs. 1, L. Szeliskiego rs. 1, An. Dorożyńskiego rs. 10, Józefa Blocha rs. 25, H. Hertza rs. 10, M. Rzempałło rs. 1, Al. Zarzyckiego rs. 10, M. Przybylskiej rs. 3, Paidly rs. 3,—razem rs. 84.

8) Za pośrednictwem p. Nepom. Nowakowskiego w Warszawie: od pp. N. Nowakowskiego rs. 5, Róży Kossowskiej rs. 1, J. Sikorskiego rs. 5, F. Pietrycha rs. 1, Lipkau rs. 1, Lipińskiego k. 50, J. Łuczyka rs. 1.

Fiszera rs. 1, Łaguny rs. 2, A. Blikle rs. 1, Schwembergera rs. 1, J. Pełczyńskiego rs. 3, St. Winiarskiego rs. 1, Zimermana rs. 1, Maryi Sikorskiej rs. 3, T. Messinga rs. 1, Strzałkowskiego rs. 3, Żydoka rs. 3, P. Płeckiego rs. 2, St. Skorupskiego rs. 1, K. Boskiego rs. 5,—razem rs. 42.

9) Za pośrednictwem p. Jana Polaczka w Włocławku: od pp. Wł. Dobrowolskiego rs. 3, A. Morawskiego rs. 1, M. Zieniewicza rs. 1, S. Szachulskiego rs. 1, A. Górskiego rs. 1, Nowackiego rs. 1, Julii Vaedkie rs. 2, F. Nowickiego rs. 1, T. Szachulskiego rs. 1, Józefa Kwiatkowskiego rs. 2, Józefa Zielińskiego rs. 20, Gruszczyńskiego rs. 1, E. Pantera rs. 1, K. Kusocińskiego rs. 1, Jana Liszki rs. 1, T. Rakowskiego rs. 3, Boczkowskiego rs. 1, J. Cichońskiego rs. 1, Samuela Radziejewskiego rs. 15, L. Przybylskiego rs. 2, Grombaczewskiego rs. 3,—razem rs. 63.

10) Za pośrednictwem p. Al. Zientarskiego w Pułtusk: od pp. Al. Zientarskiego rs. 10, E. Jarocińskiego rs. 1, Ks. rs. 1, Ks. G. rs. 1,—razem rs. 13.

11) Za pośrednictwem p. M. Pronaszki w Warszawie: od pp. L. Bagińskiego rs. 2, W. Muszyńskiego rs. 2, H. Sumińskiego rs. 2, Wsiew. Istomina rs. 2, K. Okonia rs. 2, J.

Spornego rs. 2, M. Pronaszki rs. 3,—razem rs. 15.

12) Za pośrednictwem p. Jul. Maszyńskiego w Warszawie: od pp. Maryi Moskowskiej rs. 30, T. Rapackiej rs. 25, J. Maszyńskiego rs. 10, Z. Górskiego rs. 10, T. Płończyńskiego rs. 10,—razem rs. 85.

13) Za pośrednictwem p. Wojciecha Gersona w Warszawie: od pp. Radoszewskiego rs. 10, Dra Peszke rs. 10, Wł. Kiślańskiego rs. 25, A. Frydrych rs. 1, Karola Temlera rs. 100, W. Januszewskiego rs. 1, Andrzeja Wolffa rs. 10,—razem rs. 157.

14) Z wystawy i sprzedaży szkiców, ofiarowanych przez panów artystów malarzy rs. 300.—Ogółem rs. 908 k. 75. (wyrażnie rubli dziewięćset osiem kopiejek siedemdziesiąt pięć).

Przytem komitet ma zaszczyt prosić najuprzejmiej Redakcyje pism i osoby, upoważnione do zbierania pomienionych składek, aby osiągane wpływy wraz z imienną listą ofiarodawców, raczyły regularnie nadsyłać z końcem każdego miesiąca pod adresem: „Do komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 60 w Warszawie”.

O G Ł O S Z E N I A

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.

OGŁOSZENIA	<p>Po cenach redakcyjnych</p> <p>bez żadnych kosztów</p> <p>DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACJI</p> <p>OGŁOSZENIA I REKLAMY</p> <p>przyjmuje</p> <p>WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ</p>	REKLAMY
SENATORSKA, 22.	<p>RAJCHMAN I FRENDLER</p> <p>Warszawa, Senatorska, 22.</p>	SENATORSKA, 22.
GAZETY	<p>WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.</p>	PUBLIKACJE

OGRÓD
warzywny, owocowy i kwiatowy

wraz z trebhauzem obficie opatrzonym i inspektami do wydzierżawienia w każdym czasie. Zbyt produktów łatwy. Komunikacja dobra, mieszkanie wygodne. Wiadomość pod adresem G. N. Stacyja pocz. Siewierz przez Zawiercie dr. żel. W. W. (5-3)

Wiktoryja Hebert
Akuszerka

przeniosła swoje mieszkanie do domu **Kujawskiego, wprost kościoła ewangelickiego** i poleca się względem szanownych pań. (3-3)

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami aksamitnymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upływy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsulek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najwrażliwszych i nie szkodliwem w niezem łożadkowi.”
(Gazeta Szpitali Paryżskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsulek **Mathey-Caylus** zaopatrzoną jest w markę fabryki oraz w podpis **Clin et C^{ie}** i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u **Clin et C^{ie}** ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryżkiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych **Rabuteau** w następujących słabościach: blednicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najstarszym osobom, nie powodując obstrukcji.

Kuraeya żelazna za pomocą pigułek **Rabuteau** używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych **doktora Rabuteau**, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem **Clin et C^{ie}** i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u **Clin et C^{ie}** ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI I PIGUŁKI
Z BROMKU KAMFORY
Doktora Clin
Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

(11-0)

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamforę używają się w chorobach nerwowych, migotaniu, w zaburzeniach sercowych i dróg oddychawczych, oraz w następstwach przykurczeniach: osłabie, bezsenności, kłusach nerwowych, spazmach, podstępnych, kłusach, epilepsji, hysteryi, konwulsjach, zaparowaniach głowy, zapaleniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg wytryskowych i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis **Clin et C^{ie}** i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u **Clin et C^{ie}** ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednoczesnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

Kuryer Codzienny

pismo wydawane od roku 1864 w Warszawie, wychodzić będzie nadal w r. 1883 w dotychczasowym formacie z rozszerzoną objętością, przy współudziale nowych zdolnych współpracowników.

Program: Rozporządzenia rządowe, Przeglądy codziennej polityki, Depesze, Wiadomości dotyczące piśmiennictwa, rolnictwa, przemysłu i handlu, Przeglądy teatralne i t. p., Najświeższe wiadomości bieżące kraju i zagranicą, Życiorysy, Rozmaitości, Nowelki etc., Zadania szachowe, Logogryfy, Szarady, Ogłoszenia.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie.		w Cesarstwie i na Prowincyi.	
Miesięcznie	rs. — kop. 50.	Kwartalnie	rs. 2 kop. 25.
Kwartalnie	rs. 1 kop. 50.	Półrocznie	rs. 4 kop. 50.
Półrocznie	rs. 3 kop. —.	Rocznie	rs. 9 kop. —.
Rocznie	rs. 6 kop. —.		

Listy i pieniądze uprasza się adresować do Redakcyi „Kuryera Codziennego”, Warszawa, ulica Czysta Nr. 6.

(R. i Fr. 09068)

(2—2)

Nowy Wynalazek

patentowany

SAMODZIAŁAJĄCY PRZYRZĄD BEZPIECZEŃSTWA do lamp naftowych przy pomocy tego przyrządu

WYPADEK Z LAMPĄ NIEMOŻLIWY!

Cena 50 i 55 kopiejek z opisem.

Dostać można u pp. Podgórskiego, Krakowskie Przedmieście 38 i 60; Serkowski, Leszno 35; Rudzińskiego, Nowy Świat 51 i w głównym składzie u jubilera A. Turczyńskiego, ulica Czysta 415 vis a vis Hotelu Europejskiego.

Przez wzgląd na ważność przedmiotu i potrzeby objaśnienia praktycznego, będzie chodzić po domach instruktor i wylegitymowany się drukowanym biletem, przyrządy te na żądanie założy na lampy i przekona o ich skutku.

(R. i Fr. 08807)

(3—2)

Skład Węgla BESTERMANA

Korzec grubego wagi 240 funtów po kop. 85. Na miarę w skrzyniach zamkniętych ceny praktycznie ustalić nie mogą, gdyż zależy od narzucania węgla do skrzyń; jeśli węgiel wrzucony pada stojącym i ukośnym sposobem, wleźć może sześciopudowych korey w skrzynię 10-cio korcową od 6 do 8; pełnych zaś 10 korey wlaźłoby, jeśli by ich cieśla na czworokant obciąsał i ułożył; tym więc sposobem różni się cena między węglem ważonym, a węglem w skrzyniach zamkniętych nie o 2 lecz o 25 kop. na korcu i to jeszcze nie stale, tylko pozostawione do zgadywania. Co się tyczy węgla kostkowego, to praktyczni węglarze się nie bawią, gdyż podług praktycznego przekonania wynosi na korcu 15 kop. drożej, aniżeli gruby, a to ztąd, że zawiera szóstą część miala i węgla cokolwiek grubszego od miala, nieużytecznego do kuchni, ani do pieca, węgiel ten zdający tylko dla miast fabrycznych, gdzie odpadki swoją wartość mają.

Na całe wagony po 11 tysięcy klg. za 80 rs., wynosi praktycznie drożej, jak sześciopudowe korce po 85 kop. (4—4)

Niżej podpisany właściciel Drukarni i Litografii w Piotrkowie, ma honor zawiadomić JW. i WW. właścicieli Gorzelni, Dystylarni, Browarów, hurtowych składów różnych trunków i t. p., że na mocy udzielonego mu pozwolenia od JW. Naczelnika okręgu akcyzowego w kaliskiej i piotrkowskiej gubernii, od dnia 19 stycznia r. b., za № 2781, przysposabia w swojej drukarni wszelkie akcyzowe druki na księgi sznurowe dla sprzedaży, jako to: kwitaryjusz przewozowe, księgi szynkar-skie, gorzelnicze, skladowe i t. p., jako też wszelkie druki potrzebne dla przedstawienia do Zarządu Akcyzy; na składzie posiada liczną zapas tych dru-

ków, które sprzedaje po jak najumiarko-wańszych cenach. Dla dogodności zaś interesantów, przygotował druki na deklaracje do kwitaryjuszów przewozowych, które składa się do akcyzy, a kupujący kwitaryjusz, otrzyma takowe gratis. Magazyn przy zakładzie zaopatrzony w zapasy różnych ksiąg gospodar-skich i druków, Obie papiero-wych najnowszych rysunków w kilkun-set gatunkach, Cementu portlandz-kiego, krajowego, grójeckiego, zagranicznego i t. p., Materyjały piśmienne, ma-larskie i farbiarskie.

Z uszanowaniem
F. Bełchatowski.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Kantor Wekslu GOLDSTEIN I TACHAUER w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 67.

Asekuruje Rosyjskie 5-cio procentowe Pożyczki Premijowe po kop. 40 od sztuki.

Osoby zamieszkałe na Prowincyi zechcą nad-syłać markę na odpowiedź

(R. i Fr. 07927)

(6—4)

Biuro Nauczycielskie kaucyjno-nowane

firmy **J. F.** pod kierownictwem

C. BLUMENTAL

Warszawa, Włodzimierska Nr. 3.

ma do umieszczenia nauczycielki i nau-czycieli wszelkich stopni wykształcenia i narodowości, oraz Bony, osoby do to-warzystwa, matkowania i zarządu.

(R. i Fr. 08999) (3—2)

Konie, Kareta, powóz, bryka i Sanki

do wynajęcia. Zamawiać można w skła-dzie węgla W. Sapińskiego, na rogu alei Aleksandryjskiej, oraz w mieszkaniu i stajniach tegoż, w domu W-go Gołem-bowskiego, ulica Kaliska wprost [Poczty. Kareta na wesela, chrzty i pogrzeby — rs. 6. Powóz rs. 3 za trzy go-dziny użycia. Sanki na spacer rs. 1 na godzinę. (13—13)

SKŁAD WĘGLI

Włodzimierza Sapińskiego

przy rogu Aleksandryj-skiej alei.

Sprzedaje węgle w dobrym gatan-ku. Korzec grubego wagi 240 fun-tów po 85 kop. — kostkowego po 83 kop. Na miarę w skrzyniach zamknię-tych (przez magistrat warszawski o-pieczetowanych) po 5, 10 i 20 korey, gruby po 83 kop., kostkowy po 81 kop. korzec z odstawą. Na całe wagony z dostawą przed drwalnię, wagon węgla grubego 11,000 kilo. (110 korey) 80 rs., także kostkowego 78 rs. Drzewny wę-giel korzec rs. 1. Koks rs. 1 k. 20 korzec. W składzie sprzedaje się każda ilość. Zwózki węgla ob-cego dopełnia: z osobowej sta-cyi — za wagon grubego rs. 4, ko-stkowego rs. 4 1/2. Z towarowej stacyi — za wagon grubego rs. 5 1/2, kostkowego rs. 6.

Zamówienia wszelkie należy robić w składzie z góry opłaca-jąc.

Uwaga. Tylko w tym skła-dzie sprzedaje się węgiel na kor-cie wagi 240 funtów. Wszel-kie inne dotychczasowe skła-dy, sprzedają węgiel na kosze o wadze od 20 do 40 fun-tów mniejszej na koszu.

(13—13)

SKŁAD KRYSZTAŁÓW I PORCELANY
LE CHWASTKIEWICZA
WARSZAWIE
ulica Miodowa № 496 (nowy)

(R. i Fr. 01447)

(20—16)

PROSPEKT

BIESIADY LITERACKIEJ

Ilustracyi Warszawskiej na rok 1883.

wyszedł z druku i przesył się bezpłatnie na każde żądanie.

ADRES:

Biesiada Literacka, w War-szawie, ulica Chmielna Nr. 5.

(R. i Fr. 09104)

(3—1)

Poszukują stałego zajęcia

DWIE OSOBY

jedna do szycia, druga zdana do ku-chni i gospodarstwa, a zarazem i prania. Wiadomość w sklepie Wieczorkiewicza, ulica Petersburska, dom W-go Gołębo-skiego. (2—1)

Lekcje Muzyki

z wykładem teoretycznych zasad, dla za-awansowanych już uczniów i uczennic, udziela na własnym fortepianie lub też w domach prywatnych. M-ski. Wia-domość w domu № 95, drugie piętro przy ulicy Sławińskiej (Krakowskie Przed-mieście). (3 3)

Do dzisiejszego nume-ru dołącza się arkusz 8 i 9 powieści przez Karola Ber-narda, przekład Felicyi Krzy-wickiej p. t. „Prawo odwetu”.